

Wiadomość Tygodnia

WAKACYJNE SPOTKANIA MŁODYCH ONLINE



XXVI SPOTKANIE MŁODYCH W WOŁCZYNIU

Pod hasłem „Złap się wolności” zakończyło się w Krakowie i 12 innych miastach w Polsce 26. Spotkanie Młodych w Wołczynie, organizowane przez braci kapucynów.

Z powodu pandemii konferencje i nabożeństwa odbywały się przede wszystkim w internecie. Spotkanie miało formę interaktywną, dzięki czemu uczestnicy mogli zadawać online pytania zaproszonym na nie gościom: Michałowi „Pax” Bukowskiemu, Szymonowi Reichowi, Grzegorzowi Czerwickiemu i Jackowi Pulikowskiemu.

– Taka forma, trochę online, trochę stacjonarnie, w rozproszeniu, nie zastąpi spotkania z drugim człowiekiem, udało nam się jednak zbudować wspólnotę – ocenia br. Piotr Kowalski OFM-Cap, jeden z organizatorów spotkania. Jego zdaniem, młodzi mieli zapewnione wszystko, co najważniejsze, czyli nabożeństwa, sakramenty, konferencje. Nowością, wymuszoną przez panującą wciąż epidemię, były transmisje.

– Oglądali nas nie tylko młodzi. Odezwały się sentymenty – opowiada zakonnik. Trzeba bowiem wiedzieć, że na 26 edycjach spotkań wołczyńskich wychowało się niejedno pokolenie, niejedno małżeństwo czy powołanie zakonne. Niejedno dziecko wołczyńskie zostało ochrzczone. – To kawał historii i wiele dobra – podsumowuje br. Piotr.

Jak podkreślają uczestnicy, na klimat Wołczyna składają się: bliskość z Jezusem, ludzkie przyjaźnie franciszkańska radość, pogoda ducha i braterstwo, a także pole namiotowe, amfiteatr i... burze. – Najważniejsze jednak jest to, że możemy być razem, bo Wołczyn to przede wszystkim ludzie – podkreśla 20-letnia Pola.

Tegoroczne spotkanie poświęcone było wolności. – Prawdziwa wolność oznacza odpowiedzialność. Trzeba odróżnić wolność od swawoli, która prowadzi nas małymi kroczkami do upadku – przekonuje Grzegorz Czerwicki. Wie, o czym mówi, bo jako młody człowiek zaufał osobie, która mu wmówiła, że ważne są pieniądze, narkotyki, poklask u kolegów i wyładowywanie złości. – Byłem totalnie pogubiony. Stałem się niewolnikiem i trafiłem do więzienia – duchowego i psychicznego i realnego.

Siedziałem 12 lat – wspomina najgorszy okres życia mężczyzna, który w wieku 24 lat był bezdomny, spał na śmietnikach i nie miał nic.

– Ateista spod celi polecił mi lekturę Pisma Świętego. Biblię kupiłem za dwa papierosy i czytałem ją codziennie. Zacząłem wołać Boga i prosić o uzdrowienie – opowiada Grzegorz. Dziś przy Jezusie trzyma go Eucharystia, spowiedź, kierownictwo duchowe, lektura Pisma Świętego i żona, o której mówi, że jest najlepszym przekątnikiem Ducha Świętego. – Nie musimy szukać fajerwerków. Wystarczy spojrzeć na miniony dzień, zatrzymać się i zobaczyć, w których momentach On był z nami – twierdzi.

– Każdy doświadcza zniewoleń, które dotyczą ciała, ducha, psychiki. Wszędzie tam, gdzie jest niewola, nie ma Chrystusowego Ducha. Dlatego szukamy wolności, którą daje Jezus – wyjaśnia br. Piotr Kowalski.

Bracia kapucyni organizują Spotkania Młodych w Wołczyńcu od 26 lat. W spotkaniu uczestniczy co roku kilkuset młodych z całej Polski. Tak było również w tym roku. Małe spotkania wołczyńskie w łączności z Krakowem odbyły się również w Pile, Nowej Soli, Wrocławiu, Bytomiu, Tenczynie, Kielcach, Krośnie, Sędziszowie Małopolskim, Zagórz, Stalowej Woli i Terliczce. Uczestniczyło w nich niemal 700 osób.

XXIV ŚWIĘTO MŁODZIEŻY NA GÓRZE ŚW. ANNY

20 lipca Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży i Powołań w Górze Świętej Anny ruszyło z już 24. edycją Święta Młodzieży. W tym roku, w związku z trwającą epidemią, wydarzenie ma formę internetową. Zamiast spotkań pod namiotem dla kilkuset młodych ludzi, zainteresowani mogą śledzić transmisje live z kaplicy Domu Pielgrzyma w Górze Świętej Anny. Ojcowie Kamil Tymecki, Bazyli Baucza i brat Artur Mróz, miejscowi duszpasterze młodzieży, przygotowali program, w którym znalazło się miejsce na codzienną koronkę do Miłosierdzia Bożego, konferencję, pracę w grupach na platformie ZOOM, Eucharystię, spotkanie z gościem online oraz wieczorne nabożeństwo tematyczne.



Zainteresowani mogą śledzić wydarzenie logując się w serwisie Facebook (<https://facebook.com/swietomlodziezy>) lub na portalu Youtube (<https://youtube.com/swietomlodziezy>). Transmisje odbywają się w blokach popołudniowych i wieczornych, od godziny 15:00 do 22:00. Tegoroczne Święto Młodzieży potrwa trzy dni, od 20 do 22 lipca. Sekretariat Wrocławskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych

ZAKOŃCZYŁ SIĘ FESTIWAL ŻYCIA 2020

W Oblackim Centrum Młodzieży zakończył się 9 lipca Festiwal Życia 2020. Ze względu na ograniczenia stanu pandemii miał on wyjątkowy przebieg. Całość spotkania prowadzona była poprzez Internet. W spotkaniu uczestniczyło blisko 1000 osób. Wspólnoty młodzieżowe łączyły się z festiwalowym centrum, ale miały również zadania do wykonania w gronie rówieśników oraz indywidualnie. Tematem przewodnim wydarzenia było budowanie arki, która w fizycznym wymiarze stworzyła praktyczną podstawkę pod Pismo Święte.



W ramach tegorocznego Festiwalu Życia Oblaci zaprosili młodych do jednej wielkiej gry, która miała miejsce cztery dni – tłumaczy o. Tomasz Maniura OMI, prowincjalny duszpasterz młodzieży – Naszym celem nie było spędzanie festiwalowego czasu przed komputerem. Uczestnicy mieli do wykonania pięć zadań dziennie, które dotyczyły rozwoju podstawowych sfer życia człowieka: fizycznej, intelektualnej, psychicznej i duchowej.

Historia Noego stała się inspiracją dla uczestników tegorocznego wydarzenia. Kiedy cały świat tonie w powodzi strachu i niepewności, młodzież budowała arkę – również w wymiarze duchowym. W Piśmie Świętym zaznaczono, że arka skonstruowana była z drewna gofer, które używane było przez Egipcjan do budowy sarkofagów, a hebrajski termin na określenie arki to "tewa", który można przetłumaczyć jako "trumna". Z pewnością duchowe przesłanie historii o potopie, stanowiło nie lada wyzwanie dla uczestników, o czym również wspomina dyrektor festiwalu – o. Tomasz Maniura OMI.

Za: www.oblaci.pl

XXXIII FSM W KALWARII PAŁAWSKIEJ

Tożsamość jest tematem Franciszkańskiego Spotkania Młodych, które końcem lipca 2020 r. odbędzie się tradycyjnie w Kalwarii Paławskiej.

Jego treść jest głęboka, a udział w FSMie pozwoli odkryć lub zgłębić prawdę o człowieku, jego pochodzeniu i celu. Prawda ta jest bardzo pozytywna, jest dobrą nowiną, co będziemy odkrywać krok po kroku na kalwaryjskim wzgórzu. Już dziś można zapisać się na to niezwykle wydarzenie i uczestniczyć w nim z każdego miejsca na świecie!

W tym roku troszcząc się o bezpieczeństwo uczestników spotkania oraz w odpowiedzi na obowiązujące obostrzenia 33. FSM odbędzie się w formie spotkania online. Podczas transmisji live nadawanych prosto z Kalwarii będziemy wspólnie

nie modlić się i słuchać inspirujących treści. Na FSM online zapraszamy wszystkich. Młodych, którzy formują się we wspólnotach, ale również tych, którzy pełni pytań, wciąż szukają swojej drogi.

Spotkanie potrwa od 29 lipca do 1 sierpnia 2020 r. Tegorocznym uczestnikom chcemy zaproponować udział w codziennych Eucharystiach, Liturgii Godzin, jedynych w swoim rodzaju nabożeństwach oraz spotkaniach w grupach. Mimo trudnych

warunków, zapraszamy także na spotkania z gośćmi: Wojciechem Modestem Amaro, franciszkańskim biskupem Edwardem Kawą oraz Marcinem i Moniką Gomułkami (@początekwieczności). Wierzmy, że szczególnie teraz potrzeba nam spotkań, chociażby przez Internet. Zrobimy wszystko, by klimat FSMu zagościł w waszych domach! Zatem zapisujemy się licznie i do zobaczenia!

Za: www.franciszkanie.pl

Wiadomości krajowe

ŚWIECCY FRANCISZKANIE Z PIELGRZYMKĄ NA JASNEJ GÓRZE

27. Ogólnopolska Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce trwa na Jasnej Górze w dniach 17-18 lipca. W tym roku na wspólnej modlitwie zgromadziły się jedynie delegacje wspólnot z całej Polski, w sumie kilkaset osób.

Franciszkański Zakon Świeckich trwa na dziewięćdziesięciu lat przed jubileuszem 800. rocznicy powstania Zakonu. Główne obchody przypadają na rok 2021 r. Na każdy rok jubileuszu wybrane jest motto z Listu św. Franciszka do wszystkich wiernych. Słowa z Listu wybrane do rozważania na ten rok to: „Wonne słowa Pana Naszego Jezusa Chrystusa z miłości ku Bogu życzliwie przyjmują i je zachowują, postępując święcie aż do końca, bo są duchem i życiem”.

„Przyjeżdżamy tutaj, by zawierzyć nasz Franciszkański Zakon Świeckich Matce Bożej, nasze radości, troski, problemy, te zakonne, wspólnot wszystkich w Polsce, ale także osobiste i rodzinne” – wyjaśnia Emilia Nogaj, przełożona narodziła Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce.

„Na dzisiejsze czasy nasz Zakon jest znakiem pokoju, naszym hasłem jest 'Pokój i Dobro', tak się witamy, aby w dzisiejszym, bardzo niespokojnym świecie, gdzie ludzie przeżywają wiele lęków, obaw, nieraz wpadają w panikę, aby nieść ten pokój, to dobro, świadczyć o Chrystusie, że jeżeli żyjemy w łączności z Chrystusem, że jeżeli żyjemy słowem Bożym, to wtedy znajdujemy ten pokój i rozwiązanie naszych problemów – podkreśla przełożona Zakonu i dodaje, że duchowość św. Franciszka jest dziś bardzo potrzebna.

- Tak, jak to było potrzebne w XIII w., kiedy św. Franciszek został powołany, aby odbudować Kościół, kiedy usłyszał z krzyża Chrystusa: Franciszku odbuduj

mój Kościół, tak i dzisiaj myślę, że to jest bardzo aktualne i bardzo potrzebne. Wielka odpowiedzialność na nas spoczywa, dlatego tu jesteśmy, aby się umocnić w wierze, w powołaniu, w tej duchowości franciszkańskiej, aby większą mocą wracając do naszych środowisk świadczyć o Chrystusie tam, gdzie nas Pan posyła w dzisiejszych czasach, tak samo trudnych, tak samo skomplikowanych, jak w życiu Kościoła osiem wieków temu”.



„Przyjechaliśmy dziękować Bogu za otrzymane łaski, prosić o nowe powołania zakonne, i we wszystkich intencjach, które mamy w sercu – wylicza br. Franciszek z Zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka w Wieliczce - Ale najważniejsza jest wspólnota. Chcemy podziękować Bogu, że przeżyliśmy ten rok, za te próby, które są i będą. Bóg daje nam łaskę przez Maryję, bo bez Maryi nic nie zrobimy. A kto dziękuje, ten da razy prosi”.

Zapytany o wybór Zakonu, br. Franciszek odpowiada: „Bóg sobie upatrzy, wybiera i powołuje, tylko trzeba mu powiedzieć 'tak'. I jak się człowiek zachwyci św. Franciszkiem z Asyżu, zachwyci się tym życiem, to opuści wszystko. Teraz trzeba prosić, żeby wytrwać do końca, pomagać innym bliskim i głosić Jezusa Zmartwychwstałego”.

„Obecność tutaj jest dla nas bardzo ważna, tu spotkać się z Franciszkanami

z całej Polski przy Matce Bożej. To jest cudowne spotkanie raz w roku – mówi Teresa z Zawiercia - Dlaczego ten Zakon? Po prostu dostałyśmy powołanie od Boga. To jest życie pokutne. W świecie jest dużo potrzeb duchowych, zartwardziały grzeszników, ludzi zagubionych, a my jesteśmy po to, aby przybliżyć Boga tym ludziom. Św. Franciszek był wspaniałym, radosnym człowiekiem i nam się to udziela”.

Ze wspólnej modlitwy na Jasnej Górze bardzo ucieszyła się Ewa z Zawiercia: „Ja z radości skakałam, bo ja uwielbiam Matuchnę. Tutaj mi Matuchna dała życie, bo ja miałam nie mówić, nie żyć, a mówię i żyję, i nie wiem jak dziękować Matuchnie za to. A bycie w tym Zakonie daje modlitwę i radość”.

„Kocham Boga, Matkę Bożą i św. Franciszka, chcę się modlić i w tym Zakonie uczestniczyć, to jest moje powołanie – wyznaje Lidia Makła - Chcemy na co dzień żyć Ewangelią. Modlić się do Pana Boga i dawać rodzinie przykład. Również koleżankom pokazać, że da się modlić, żyć na co dzień miłością do Boga, i w rodzinie. Ta wspólnota, to jest jak druga rodzina. Jedną mamy w domu, a ta, franciszkańska, to jest druga rodzina. Nie wyobrażamy sobie, aby tu nie należeć i chcemy do końca tu wytrwać, aż do śmierci się modlić i żyć Ewangelią”.

„Nasza wspólnota idzie śladami św. Franciszka, kochamy Go i według Jego reguły żyjemy – mówi Joanna Bocian - Św. Franciszek daje nam radość i rozwijanie się. Duchowość według tej reguły to jest coś pięknego, nie da się tego wytłumaczyć”.

Uczestnicy pielgrzymki do częstochowskiego sanktuarium przybyli już w piątek, 17 lipca, na modlitwę Apelu Jasnogórskiego. Po nim pozostali na nocnym czuwaniu. Na sobotni program piel-

grzymki złożyły się: Różaniec, Msza św., Spotkanie Rady Narodowej FZŚ z przełożonymi regionalnymi oraz Droga Krzyżowa.

Msza św. na jasnogórskim Szczyście odprawiona została o godz. 11.00. Eucharystii przewodniczył o. Witold Regulski, franciszkanin posługujący w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszalinie.

Wiernych powitał o. Wojciech Dec, podpreztor Jasnej Góry: „To szczególny dla was czas, bo to dziewiąty rok nowenny, która przygotowuje was do wielkiego świętowania już za rok ośmiu wieków istnienia III Zakonu Świętego Franciszka. Gratulujemy wam tej pięknej roczni-

cy. To też pokazuje, jakim skarbem III Zakon jest w Kościele od wieków, jak wiele wnosi we wspólnotę Kościoła i cały świat. Niesiecie siostry i bracia w sobie to duchowe dziedzictwo ośmiu wieków, i ubogacie wspólnotę Kościoła i wszystkich ludzi, dla których jesteście świadkami, apostołami, także w naszej Ojczyźnie”.

„Prymas Wyszyński, który związany jest z tym miejscem, był tercjarzem franciszkańskim – przypomniał w homilii Alojzy Pańczak OFM - Tercjarzem był od czasów swojego pobytu i studiów w Seminarium Włocławskim, bo taki był zwyczaj, bo wszyscy klerycy należeli do III Zakonu. Píše Prymas o tym z dumą, że jest tercjarzem franciszkańskim.

Wspomina o tym 19 listopada 1959 r., kiedy zakony franciszkańskie obchodziły 750. lat zatwierdzenia pierwszej Reguły. Mówił o tym zwracając się do tłumów tercjarzy, którzy tutaj przybyli 1 sierpnia 1971 roku z innej wielkiej rocznicy, rocznicy 750-lecia założenia III Zakonu. Przemówienie, które skierował Prymas wówczas do tłumów 100 tys. tercjarzy, to przemówienie, które zachęca do tego, żebyśmy wytrwali na tej drodze powołania i urzeczywistniali wszystkie ideały franciszkańskie”.

Obecnie do Zakonu Franciszkańskiego Świeckich w Polsce należy ponad 10 tys. osób. Za: www.jasnagora.com

KAPITUŁA BRACI MNIEJSZYCH W BRONOWICACH

Po dwukrotnie przesuniętym terminie, z powodu sytuacji epidemiologicznej, w poniedziałek 6 lipca br. w budynku WSD w Krakowie – Bronowicach rozpoczęła się Kapituła Prowincji Matki Bożej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych, której tematem przewodnim są słowa św. Franciszka: „ja pracowałem własnymi rękami”.



Rozpoczęto je w kaplicy seminaryjnej o godz. 8.30 Mszą św. o Duchu Świętym w intencji o owocny przebieg Kapituły i o odnowę w Chrystusie naszej Wspólnoty prowincjalnej. Uroczystej Eucharystii przewodniczył i wygłosił homilię Przewodniczący Kapituły o. Jacek Koman OFM, koncelebrowało 34 kapłanów, zaś asystę liturgiczną pełnili klerycy naszego Seminarium.

Pierwszą sesję plenarną o godz. 10.30 otworzono modlitewną refleksją na rozpoczęcie Kapituły, zakończoną uroczystym wniesieniem Ewangeliarza oraz Księgi Reguły Braci Mniejszych i Konstytucji Generalnych. Następnie Ojciec Prowincjał „w Imię Boże, z błogosławieństwem Świętego Franciszka z

Asyżu” otworzył obrady Kapituły. Po zatwierdzeniu jej regulaminu i wyborze moderatorów, referat programowy wygłosił o. Dariusz Kasprzak OFMCap.

Druga sesja plenarna rozpoczęła się o godz. 15.00 modlitwą i lekturą tekstów franciszkańskich. Po nich Minister Prowincjalny o. Jacek Koman OFM przedstawił sprawozdanie z trzechlecia pełnienia przez niego urzędu. Następnie Ekonom Prowincji o. Mariusz Uniżycki w swoim sprawozdaniu omówił sytuację ekonomiczną Prowincji również w ostatnim trzechleciu.

Bracia kapitulni dyskutowali na przedstawione kwestie w tych wystąpieniach. Po Nieszporach, o godz. 19.30, uczestnicy Kapituły spotkali się na dyskusji nad kwestiami formacji w naszej Prowincji.

Drugi dzień rozpoczęto w kaplicy seminaryjnej o godz. 8.00 Mszą św. o św. Antonim Padewskim w intencji o rozwój ducha ewangelizacji i wierność charyzmatowi franciszkańskiemu w naszej Prowincji. Eucharystii przewodniczył i wygłosił homilię Wikariusz Prowincji o. Rufin Maryjka OFM.

Przed południem wybrano nowych definitorów, którymi zostali: o. Nikodem Gdyk OFM, o. Teodor Knapczyk OFM, o. Klaudiusz Bartos OFM, o. Krzysztof Bobak OFM i br. Grzegorz Chomiuk OFM. Na urząd zostali uroczystie wprowadzeni w Kaplicy WSD przez Ojca Prowincjała.

Po południu debatowano nad możliwością i sposobem skrócenia czasu trwania Kapituły do niezbędnego minimum, ze względu na istniejącą sytuację epidemiczną. Ustalono zwołanie w późniejszym czasie Rady Plenarnej Prowincji, która będzie kontynuowała pracę Kapituły Prowincjalnej. Obrady Kapituły zakończył jej Przewodniczący o. Jacek Koman OFM uroczystym błogosławieństwem i rozestaniem Braci.

Za: www.ofm.krakow.pl

WAKACJE Z PIJARAMI

Za nami pierwsze dwa tygodnie wakacji! W naszych placówkach trwają półkolonie i kolonie organizowane dla dzieci i młodzieży. W tym roku podczas wycieczki obowiązuja szczególne obo-

strzenia, które zmuszają do zmniejszenia liczby uczestników oraz zachowania bezpieczeństwa.

Uczniowie z **Zespołu Szkół Zakonu Pijarów w Katowicach** wyjechali na obóz organizowany przez Folwark Bór w podbabiogórskiej wiosce Toporzysko, w terminie 28.06-11.07. Wzięło w nim

udział pięcioro dzieci, a wychowawcą został br. Janusz Dudek. Podczas turnusu dzieci brały udział w zajęciach obozowych, które obejmowały jazdę konną, troskę o konie oraz zdobywanie wiedzy na ich temat. Korzystając z otoczenia, w jakim odbywał się obóz, czas pomiędzy zajęciami spędzić można było na licznych, ciekawych, pieszych wy-

cieczkach po najbliższej okolicy. Codziennym elementem były także zajęcia plastyczne, techniczne i ceramiczne oraz zabawy integracyjne prowadzone przez br. Janusza.

Po raz kolejny w **Centrum Kultury Calasanz Kraków-Olsza** zaprosiło uczniów szkoły podstawowej na półkolonie, które zostały zorganizowane w pierwszym tygodniu wakacji, 29.06-3.07. Na uczestników czekały atrakcyjne propozycje przygotowane przez wychowawców Centrum. W codziennym programie wypoczynku znalazło się wspólne czytanie przypowieści biblijnych, a następnie rozmowa na ich temat i przygotowanie pracy plastycznej. Ponadto korzystając z pięknej pogody, uczestnicy brali udział w zajęciach na świeżym powietrzu – grach zespołowych, indywidualnych, tańcach czy biegu z przeszkodami. Zwieńczeniem półkolonii było wręczenie każdemu uczestnikowi pamiątkowego dyplomu oraz upominku w podziękowaniu za udział.

Centrum Kultury Calasanz Kraków-Wieczysta zaprosiło dzieci na półkolonie, które odbywały się od 29.06-10.07. Motywem przewodnim półkolonii były warsztaty rękodzieła, podczas których każdy z uczestników mógł własnoręcznie ozdobić torby płócienne, kubki, a także przygotować makramy i łapacze snów. Podczas tych dwóch tygodni dzieci odwiedziły również krakowskie zoo i Ranczo Artemidy, gdzie wzięły udział w grze terenowej, nauce jazdy konnej, warsztatach zielarskich i ognisku. Nie brakło zajęć sportowych, oglą-

dania filmów, czy nauki tańców pijarskich. Każdego dnia uczestników czekały ciekawe zajęcia na terenie parafii Matki Bożej Ostrobramskiej prowadzone przez wychowawców Centrum Kultury Calasanz i kleryków Wyższego Seminarium Duchownego.



W pierwszym tygodniu **Fundacja Oświatowa im. Stanisława Konarskiego** zaproponowała dzieciom półkolonie pod hasłem *Opowiedz mi bajkę*. Każdy punkt programu opierał się nie tylko na klasycznych bajkach animowanych, ale także tych, które dzieci znają z kin. Ciekawym punktem programu było dla dzieci czytanie legend o królu Arturze prowadzone przez o. Przemysława Kołackiego, które było powiązane z zajęciami plastycznymi. Podczas nich uczestnicy stworzyli własne korony, czapki wróżek, przyłbice i miecze Excalibura. Po przygotowaniu odpowiednich kostiumów dzieci były gotowe do biegu na orientację, w którym musiały odnaleźć skarb św. Graala. W trakcie czekały na nich różne łamigłówki, zagadki czy łamanie szyfrów. Dzieci nie tylko mogły poznać super bohaterów, ale także wcielić się w nich, ucząc się podstaw pierwszej pomocy – jak zarea-

gować w nagłych sytuacjach i udzielić jej poszkodowanemu. Nie tylko teoria, ale i praktyka – każdy mógł spróbować założyć opatrunek pod czujnym okiem p. Pauliny Famulskiej. Nie mogło obyć się bez atrakcji sportowych, a w tym przypadku *Olimpiady z Vaianą*. Tak jak sama bohaterka, która była podróżniczką, dzieci musiały pokonać tor przeszkód oraz różnorodne konkurencje, które czekały na nich na terenie parku znajdującego się przy Liceum Zakonu Pijarów. Drugi tydzień przebiegał pod hasłem *Zielono mi*. Poprzez zabawę dzieci mogły poznać ten często na co dzień niezauważany, a otaczający nas przyrodniczy świat. Rozpoznawanie tropów, gatunków drzew na podstawie liści, czy zajęcia przyrodnicze to tylko niektóre z propozycji, w jakich uczestnicy mogli wziąć udział. Praktyczne zajęcia z segregacji śmieci do odpowiednich koszyków pozwolą dzieciom codziennie troszczyć się o najbliższe środowisko. Zwieńczeniem całego tygodnia był bieg na orientację w parku, gdzie działając w kilku grupach, koloniści wykorzystywali zdobytą wiedzę.

Podczas tych dwóch tygodni organizatorzy mogli liczyć na pomoc kleryków z Seminarium Zakonu Pijarów, a także absolwentów Liceum Zakonu Pijarów.

Podczas wakacji organizatorzy przestrzegali wytycznych ogłoszonych przez ministerstwo i Główny Inspektorat Sanitarny.

Za: www.pijarzy.pl

XI SPOTKANIE RODZINY SZKAPLERZNEJ W OBORACH

W oborskim sanktuarium odbyło się ogólnopolskie spotkanie czcicieli Matki Bożej, które organizowane jest od 2000 roku. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski na Ukrainie, wieloletni sekretarz Jana Pawła II.

W roku obchodów 100. rocznicy urodzin Jana Pawła II spotkanie w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej upłynęło w duchu papieskiego zawołania: „Totus Tuus” i prymasowskiego „Wszystko postawiłem na Maryję”.

W każdą sobotę sanktuarium wypełnia modlitwa pielgrzymów z różnych stron Polski przybywających przed słynącą łaskami figurę Matki Bożej. Nie inaczej było podczas tegorocznego, ogólnopolskiego spotkania rodziny szkaplerznej, które organizowane jest raz w roku, najczęściej w drugą sobotę lipca. – To od Maryi uczymy się słuchania słowa Bożego i przyjmowania go do swojego życia. To od Niej uczymy się noszenia tego słowa i rozważania go w swoim sercu. I w końcu, to od Niej uczymy się dzielenia tym słowem ze wszystkimi, których spotykamy na drodze naszego życia. Szkaplerz, którym przyodziewa nas Maryja jest widzialnym znakiem jej miłości do nas.

Nabierzcie siły u Matki – mówił witając pielgrzymów o. Włodzimierz Durbas, proboszcz oborskiej parafii.



Uroczystej Mszy św. na klasztornych błoniach przewodniczył abp Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski na Ukrainie i wieloletni sekretarz Jana Pawła II, który w swojej homilii odwoływał się do historii szkaplerza oraz papieskiej i prymasowskiej nauki. – Tegoroczne spotkanie rodziny karmelitańskiej jest wielkim dziękczynieniem za tych dwóch wielkich Polaków i za ich miłość do Kościoła. Oni przeszli w sposób heroiczny drogę prób i doświadczeń, nie schodząc nigdy z drogi wierności i miłości do Boga, ojczyzny i bliźnich. Wytrwali do końca, a Ma-

ryję obrali sobie jako najdoskonalszą przewodniczkę po drogach wiary – mówił metropolita lwowski.

Przed błogosławieństwem kończącym Mszę św. w kilku słowach do Ks. Abpa Mieczysława i wiernych przybyłych w tym dniu do oborskiego sanktuarium, zwrócił się o. Prowincjał Bogdan Meger. Podziękował on oborskim pielgrzymom, którzy jak zwykle okazali się niezawodni, przypominając, że w zeszłym roku, kiedy nie mogliśmy ustalić daty obecności Ks. Arcybiskupa, to on zaproponował abyśmy spotkali się w tym roku z okazji 100 – lecia urodzin św. Jana Pawła, bo to będzie najlepsza okazja. Trzy tygodnie temu, kiedy o. Prowincjał dzwonił do Ks. Arcybiskupa, chciał przeprosić i powiedzieć, że ze względu na panującą sytuację pewnie nie dojdzie do tej XXI Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodziny Szkaplerznej, jednak Ks. Abp Mieczysław uprzedził o. Bogdana i powiedział: oczywiście przyjadę. Prowincjał poczuł wówczas ogromną radość, ale też obawę, jak to będzie, kiedy Ks. Abp przyjedzie z tak daleka, aż z Ukrainy i

spotka garstkę wiernych. Prowincjał przeprosił pielgrzymów, że znowu ich nie docenił – na spotkanie przybyło kilka tysięcy wiernych.

Całodziennej modlitwie towarzyszyły apele o ścisłe przestrzeganie przepisów sanitarnych oraz modlitwę o jak najszybsze ustanie pandemii, modlitwę za chorych na COVID -19 oraz wszystkich zaangażowanych w pomoc i leczenie zarażonych osób.

Pierwszy wieczernik zorganizowany przez o. Piotra Męczyńskiego odbył się w 1999 roku, a zjazd ogólnopolski rok później. Od tego czasu na modlitewno – ewangelizacyjne spotkania przybyły już tysiące pielgrzymów. W ciągu dnia pątnicy gromadzą się na modlitwie a wieczorem jest okazja w sposób szczególny zawierzyć się Maryi przyjmując karmelitański szkaplerz.

Za: www.karmelici.pl

LIST PROWINCJAŁA REDEMPTORYSTÓW NA UROCZYSTOŚĆ NAJSW. ODKUPICIELA

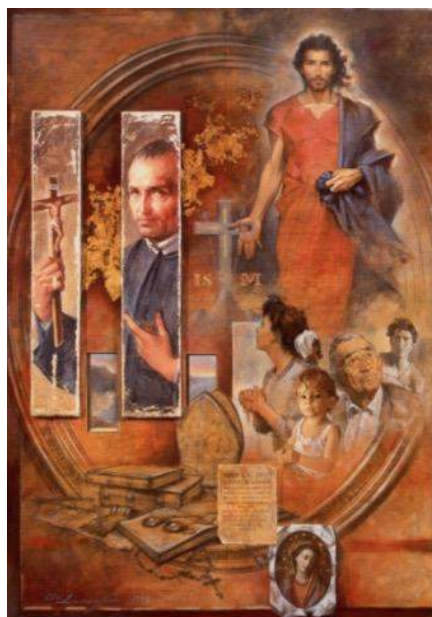
Drodzy Współbracia, Siostry i Świeccy Współpracownicy,

Obyśmy tylko zdrowi byli! — słyszymy te, bodaj najczęściej wypowiedane, życzenia na spotkaniach rodzinnych. Sami, zwłaszcza w ostatnich tygodniach, ozdrowienia wyczekujemy. A jednocześnie mamy to błogosławione doświadczenie słuchania ludzkich historii niesienia chorób przez lata — z wiarą cichą i pokorną. „Na wprost, przed moim łóżkiem stoi krzyż, cierpienie Chrystusa mi wszystko tłumaczy” — mówi współbrat od lat zmagający się z ciężką chorobą i niepewnością czy to nie jest ostatni dzień.

Czego nam potrzeba, czego chcielibyśmy sobie życzyć przy okazji naszego święta? Jaki sens mają nasze dzisiejsze problemy i jak je rozwiązać — te osobiste, te w Prowincji, w Kościele, w świecie? — zadajemy ostatnio częściej to pytanie. Może stańmy wobec jeszcze ważniejszego — co Bóg nam dziś mówi, co my mamy ludziom dzisiaj powiedzieć? Zwłaszcza tym, dla których zdrowie najważniejsze — zaradnym, „niepogubionym”, bo przecież świetnie sobie sami radzą mają plany, perspektywy.

Nie przekonują ich już oratorskie kazania. Zatrzymajmy się tutaj, by nie brnąć w łatwe rozwiązania — narzekanie i marazm bądź mnożenie inicjatyw i wy-

szukiwanie cudownych w swej skuteczności recept czy trywialnych porad. Bardziej od słów przekonują postawy. Wiemy o tym dobrze, wszak sami jesteśmy ludźmi wierzącymi dlatego, że ktoś nas tego nauczył, przekazując nam wiarę osobiście. Wybraliśmy ten, a nie inny charyzmat jako styl życia, bo zachwyciła nas nie idea, ale ludzie, którzy nią żyją. Pozostajemy przy Bogu, wierni naszym wyborom, bo w porę ktoś nam podał rękę, której nie ominęliśmy.



Odkupienie jest faktem — Jezus umarł za nas na krzyżu i zmartwychwstał dla naszego zbawienia. To nie teoria, mit — to rany, krew, umieranie, bliskość, której

nie boi się zaryzykować, to trwanie, doświadczenie odrzucenia i niezrozumienia. Mimo to, Bóg się nie cofa, nie przestaje kochać — nas i ludzi, którzy żyją obok — tych chorych, pogubionych i tych zaradnych. Święty, Mocny, Nieśmiertelny. ...!

Obecny czas to dla nas dobry moment — właśnie teraz, gdy doświadczamy różnych trudności w głoszeniu Ewangelii — by odkryć na nowo, osobiście, a może nade wszystko w naszych wspólnotach, sens i piękno życia Odkupieniem Chrystusa. Szukając rady, wpatrujmy się w krzyż. Dostrzeżmy Jezusa, który chce nam kolejny raz umyć nogi, napelnić mocą ducha, zachęcić — Idźcie i czyńcie podobnie! Takiej uległej postawy wobec Bożych wezwań uczmy się też od św. Alfonsa Liguori — szukajmy ludzi, dzielimy się tą Dobrą Nowiną że On daje trwałą nadzieję!

Człowiek, bywa czasem jak podeptana trawa, ale podnosi się zroszony Bożą łaską.

Niech nas prowadzi na tej drodze Matka Odkupiciela, św. Alfons i św. Klemens!

Z braterskim pozdrowieniem i z serca płynącym błogosławieństwem, życzę wszelakiego zdrowia.

o. Janusz Sok, Prowincjał
Warszawa, 18 lipca 2020 r.

Za: www.redemptor.pl

RODZINA SZKAPLERZNA SPOTKAŁA SIĘ TAKŻE W CZERNEJ

– Prosty znak wiary, zawierzenia i miłości Maryi do nas jest bardzo potrzebny dzisiaj – mówił w homilii katowicki biskup pomocniczy Adam Wodarczyk. W sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej zgromadziło się kilkunastu kapłanów z

kilku diecezji, karmelici boski z Polski i z misji afrykańskich pod przewodnictwem prowincjała o. Tadeusza Florka OCD z Krakowa oraz ok. 1000 wiernych z ponad 40 miejscowości Polski południowej, od Opola do Przemyśla. Przybyły wspólnoty i grupy karmelitańskie, członkowie Świeckiego Zakonu Karmelitów Boskich i kilkadziesiąt wspólnot katolickiego stowarzysze-

nia wiernych Bractwa Szkaplerznego i Rodziny Szkaplerznej z południowej Polski z pocztami sztandarowymi.



Bp Adam Wodarczyk w homilii podkreślał znaczenie maryjnego szkaplerza, który sam nosi od wielu lat a otrzymał od śp. o. Mieczysława Woźniczki OCD. – Prosty znak wiary, zawierzenia i miłości Maryi do nas jest bardzo potrzebny dzisiejszym ludziom. Wymaga jednak upodobnienia się nas, dzieci Bożych, do Maryi, naszej Matki- mówił.

Przeor i kustosz sanktuarium o. Leszek Stańczewski OCD przypomniał, że w trudnym czasie kryzysu i pandemii jest potrzebne zawierzenie Maryi, tak jak to uczynił kiedyś św. Szymon Stock, gdy były trudności w rozwoju zakonu. – Szkaplerz na interwencja Maryi ocaliła Karmel i pomoże nam scalić ojczyznę – podkreślił.

Po Mszy św. pielgrzymi spędzili czas na odpoczynku, posiłku i zwiedzaniu sanktuarium, klasztoru, Drogi Krzyżowej, drózek karmelitańskich dawnego eremu, sekretariatu Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej), nowoczesnego Domu Pielgrzymy, księgarni Karmelitana, multimedialnych muzeów karmelitańskiego i misyjnego, kameralnego kina duchowego, stoisk wydawnictwa czy kiermaszu misyjnego. Popularnością cieszyły się kalendarze na 2021 r., małe medaliki włoskie oraz ostatni półrocznik „Głos Karmelu”, poświęcony m.in. duchowości szkaplerznej.

Na wielkim kiermaszu misyjnym można było ufundować opłacenie studiów afrykańskim klerikom karmelitańskim z misyjnych państw Burundi i Rwandy, gdzie pracują karmelici bosci z Polski. Odbyły się też nabożeństwa nałożenia szkaplerza św. tym, którzy jeszcze go nie przyjęli, oraz nabożeństwo eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych, Różańcem i Koronką do Bożego Miłosierdzia. Za: www.karkow.gosc.pl

KLASZTOR PAULINÓW W LEŚNIOWIE ZAMKNIĘTY Z POWODU KORONAWIRUSA

Klasztor ojców paulinów w Leśniowie (Śląskie) został zamknięty, a przebywający w nim zakonnicy poddani kwarantannie po tym, jak mieli kontakt z siostrą zakonną, u której potwierdzono zakażenie koronawirusem. Wszyscy czują się dobrze.

Jak podkreślili paulini, na stronie internetowej leśniowskiego sanktuarium, do zakażenia nie doszło podczas niedawnych uroczystości odpustowych ku czci Matki Bożej Leśniowskiej.

„Do zakażenia siostry zakonnej doszło 12 lipca 2020 roku w Częstochowie od osoby mającej bezpośredni kontakt z osobą zakażoną. Siostra przebywała u nas od wieczora 12 lipca 2020 r. Nie była na Mszy Świętej w sanktuarium. Od

otrzymania wiadomości w poniedziałek 13 lipca 2020 r. o prawdopodobieństwie zakażenia została odizolowana i poddana prywatnym testom na obecność wirusa” – poinformowali zakonnicy.



Po otrzymaniu pozytywnego wyniku, na mocy decyzji powiatowego inspektora sanitarnego w Myszkowie, zakonnica trafiła do szpitala. Jej stan określa się jednak jako dobry. Również ojcowie i bracia paulini nie mają objawów zakażenia. Wszyscy przebywają w klasztorze

na kwarantannie. W najbliższym czasie zostaną poddani testom na obecność koronawirusa. Również siostry obliczanki z Żarek, u których przebywała na urlopie zakażona zakonnica, zostały objęte kwarantanną. Według danych myszkowskiego sanepidu, w sumie kwarantanną w gminie Żarki są obecnie objęte 23 osoby.

Leśniowskie sanktuarium jest obsługiwane przez paulinów nieobjętych kwarantanną oraz przez księży diecezjalnych. Nie zmieniono godzin Mszy Świętych. Korzystanie z sakramentu pokuty może być utrudnione.

Według danych sanepidu, w woj. śląskim – gdzie odnotowano najwięcej w kraju zakażeń – do soboty koronawirusa wykryto u 14 tys. 308 osób, z których 370 zmarło. W regionie wyzdrowiało dotychczas 11 tys. 189 osób.

Za: www.gosc.pl

OGNIKO KORONAWIRUSA W DOMU ZAKONNYM. 9 SIÓSTR W SZPITALU

Nowe ognisko koronawirusa zostało odkryte u lubelskich sióstr obliczanek. Łącznie zakażonych jest trzynaście sióstr i ksiądz. Wśród objętych kwarantanną są także dzieci z parafialnego przedszkola i rodzinnego domu dziecka. Lubelski sanepid ogłosił w sobotę, że stwierdzono 8 nowych przypadków zakażenia koronawirusem, z czego 6 osób pochodzi z kwarantanny i miało styczność z siostrami.

Już kilka dni temu zakażenia koronawirusem potwierdzono w Zgromadzeniu Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza w Lublinie. Obecnie zakażonych jest w sumie 10 sióstr obliczanek. W szpitalu przy Staszica w Lublinie jest hospitalizowanych dziewięć zakonnicek, a jedna przebywa poza terenem województwa lubelskiego. „Ich stan jest stabilny i powoli ulega poprawie” – czytamy w komunikacie Zgromadzenia.

Wśród osób, które miały kontakt z siostrami są dzieci z parafialnego przedszkola. „W wyniku wywiadu epidemicznego ustalono, że w okresie objętym badaniem, z Przedszkolem Parafialnym im. bł. Honorata Koźmińskiego w Lublinie miała kontakt jedynie grupa dzieci zgłoszonych do dyżuru wakacyjnego.

Według informacji rzecznika Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemicznej w Lublinie wszystkie dotychczas wykonane testy w tej grupie osób są ujemne – informują siostry na swojej stronie internetowej.

Covid-19 wykryto także u trzech sióstr ze Zgromadzenia Dominikanek Matki Bożej Różańcowej w Lublinie.

Zakażony jest też ksiądz z parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Lublinie, na terenie której pracują zgromadzenia. „Z przykrością informujemy, iż tutejsi duszpasterze oraz

siostry pracujące przy parafii mieli kontakt z osobami chorymi na Covid-19 w wyniku czego u jednego z kapłanów i u dwóch sióstr stwierdzono koronawirusa, a pozostali dwaj kapłani i jedna siostra przebywają na kwarantannie” – czytamy w informacji zamieszczonej na stronie parafii.

Duszpasterze dodają, że świątynia została zdezynfekowana i ozonowana, a posługę sakramentalną podejmą kapłani, którzy nie mieli kontaktu z ogniskiem koronawirusa. Natomiast kancelaria parafialna pozostanie nieczynna, aż do odwołania.

Za: www.deon.pl

STANĄŁ OFIAROMAT ELAVON U SALETYNÓW W SOBIESZEWIE

Kształtem i wielkością przypomina krążek hokejowy, a korzystający z niego mają do wyboru cztery kwoty. W kościele Matki Boskiej Saletyńskiej przy ul. Pieszkiej 1 w Sobieszewie stanął datkomat, czyli urządzenie umożliwiające bezgotówkowe składanie ofiar. To pierwsze tego typu rozwiązanie w całym kraju.

Proboszcz parafii w Sobieszewie nie ukrywa, że już od dawna kielkowała mu w głowie myśl, w jaki sposób załatwić problem, który coraz częściej zgłaszają parafianie i goście. Mianowicie, jak złożyć ofiarę na tacę, jeśli w portfelu mamy tylko kartę płatniczą.

Rozwiązanie tego dylematu pojawiło się niespodziewanie, ok. miesiąc temu. Wtedy to współpracę zaproponowała firma, która zajmuje się dostarczaniem i serwisowaniem urządzeń umożliwiających płatności bezgotówkowe.

– Pomysł wyszedł z inicjatywy Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, która współpracuje z firmą

Televend z Gdańska. Dwóch panów z tej firmy, Paweł Oźga i Robert Granisz, zaproponowali montaż urządzenia, które można wykorzystać w kościele do bezgotówkowego składania ofiar na tacę.



Pomyślałem, że to świetny pomysł. Jako proboszcz wiele razy miałem okazję usłyszeć od wiernych pytanie: dlaczego w kościele nie można płacić inaczej? Wielu z nich przyznawało, że nie nosi już przy sobie gotówki, a chcieliby zapłacić za gazety katolickie, korzystanie z parkingu, wspomóc nasze misje zakonne czy po prostu złożyć ofiarę na nasze sanktuarium maryjne – wyjaśnia ks. Maciej Kucharzyk MS, proboszcz parafii.

Urządzenie zostało nazwane datkomatem i pojawiło się przy wejściu głównym

do kościoła. Wbrew pozorom nie jest to wielki automat, a swoją wielkością i kształtem przypomina krążek hokejowy. Ofiarodawca ma do wyboru cztery kwoty: 5, 10, 20 i 50 zł. Datkomat został zamontowany na specjalnym pulpicie, na którym znajduje się także instrukcja obsługi. To pierwsze tego typu urządzenie w całym kraju. Na razie zostało zamontowane na próbę, ale jeśli spełni swoją funkcję, pozostanie w parafii na stałe.

– Obsługa datkomatu jest bardzo prosta, wręcz intuicyjna. Wystarczy wskazać przyciskiem wybraną kwotę, przyłożyć kartę i gotowe. Na końcu można usłyszeć dyskretny komunikat głosowy „Bóg zapłać”. Moi parafianie poinformowali mnie, że wprawdzie w Zakopanem znajduje się podobne urządzenie, ale wygląda zupełnie inaczej. To zwykły terminal, o wyglądzie zbliżonym do szafki. A takie małe urządzenie jest tylko u nas. Naszego datkomatu jeszcze nie zakupiliśmy, ale wypożyczyliśmy na próbę, aby sprawdzić, czy to w ogóle ma sens. Jednak pierwsze reakcje parafian i gości są bardzo pozytywne – uzupełnia ks. Kucharzyk. *Rafał Borowski*

Za: www.trojmiasto.pl

Refleksja tygodnia

O. MARIAN ŻELAZEK SVD – CZŁOWIEK, KTÓRY KOCHAŁ ŻYCIE

Nie bał się śmierci, kochał życie, żył pełnym życiem, potrafił co do joty wykorzystać każdy dzień od świtu do nocy, nie marnował żadnej sekundy, aby zrobić coś dobrego. A wszystko, co robił, mówił i myślał, miało swe źródło w Panu Bogu, w wierze w Pana Boga – tak o. Mariana Żelazka opisuje o. Thazhathuveetil Kurianem SVD – główny postulator procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego na szczeblu diecezjalnym.

Anna Kot: Po ponad dwóch latach od rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym (luty 2018 r.) w diecezji, na terenie której leży Puri w Indiach, gdzie pracował o. Marian Żelazek, przybywa Ojciec do Polski. Jaki jest cel tej wizyty?

O. Thazhathuveetil Kurian SVD: Są dwa, równie ważne, powody mojego przyjazdu do Polski. Po pierwsze pobyt w ojczyźnie o. Mariana daje mi szansę bezpośredniego, osobistego kontaktu z osobami odpowiedzialnymi za pomocniczy proces beatyfikacyjny, jaki toczy się w Polsce. Spotkałem się już i porozmawiałem z abp. Stanisławem Gądeckim, metropolitą poznańskim, głową diecezji, z której pochodził o. Marian, członkami trybunału kurialnego, rogatoryjnego, no i wicepostulatorem – o. Henrykiem Kałużą, werbistą i misjonarzem, reprezentującym w tym procesie nasze Zgromadzenie Słowa Bożego w Polsce. Zaplanowałem także rozmowy z co najmniej kilkoma osobami świeckimi, które już złożyły świadectwa w tym procesie. Drugi powód jest bardziej organizacyjny – chcę zsynchronizować nasze działania procesowe, już dokonane w Puri,

z tymi przeprowadzonymi w Polsce. Ten nasz osobisty kontakt indyjsko-polski to gwarancja prowadzenia jednolitych działań, dzięki czemu uda się nam zapobiec sytuacji, w której będziemy prowadzić dwa niezależne procesy.

Czy efekty prac, którymi Ojciec kieruje w Indiach, pokrywają się, uzupełniają, a może wykluczają z tymi prowadzonymi w Polsce?

Na początek zapoznałem się z oryginalnymi dokumentami dotyczącymi o. Mariana, a potwierdzającymi jego przynależność do Kościoła i Zgromadzenia, czyli poprosiłem o świadectwo chrztu i święceń kapłańskich, ale także akt urodzenia oraz dokumenty związane z jego rodziną czy rzeczy materialne. Już na tym wstępnym etapie prac w Indiach spotkałem się z różnymi wersjami biografii Mariana Żelazka z okresu przed wstąpieniem do werbistów czy z czasów pobytu w obozie. Jako postulator muszę te wszystkie informacje uwzględnić i zweryfikować. Co do wydarzeń związanych z życiem rodzinnym, rozmawiałam już w Opolu z ostatnią żyjącą siostrą o. Mariana. Przed moim przyjazdem – pod przysięgą – przesłuchała ją o. Kałuża. Uznałem, że jej relacje można uznać za wiarygodne. Jeśli zaś chodzi o pobyt o. Mariana w obozach, będę korzystał z opisu, który on sam sporządził. Trudność tkwi w tym, że wszystkie jego zapiski są w języku polskim – trochę czasu zajdzie więc nam na przetłumaczenie ich wszystkich na język angielski. Nasze prace – te i w Indiach i w Polsce – to dopiero pierwszy etap – diecezjalny. Nasze zadania polegają na dotarciu do podstawowych dokumentów, świadectw przynależności do Kościoła, ale też wspomnień, historii, świadectw heroiczności jego wiary, że był wiernym synem Kościoła i tą wiarą żył. Po przekazaniu wszystkich dokumentów do Watykanu, nastąpi drugi etap, którego finałem będzie prośba do papieża o uznanie o. Mariana błogosławionym.

Czy podczas tych dwóch lat pracy napotkał już Ojciec jakieś trudności, które mogą spowolnić czy wręcz zahamować proces?

Zacznijmy od tego, że teraz najważniejsze jest znalezienie dokumentów – to podstawa, by ruszyć z miejsca. I tu od razu pojawiła się trudność. Okazało się, że o. Marian miał w Puri w swoim aszramie szafkę z dokumentami, którą trzymał zamkniętą na klucz. Po jego śmierci kontynuowałem jego pracę i skoncentrowałem się na sprawach bieżących, no i muszę wyznać, że trochę zapomniałem o tej szafce. Dopiero po 6 miesiącach znalazłem klucz i otworzyłem ją. Niestety – okazało się, że klimat indyjski zrobił swoje – w niewielkim oszklonym okienku szyba pękła, a przez otwór wdarła się do środka woda i przywędrowały insekty. Dużą część notatek nadgryzły, a papier od wilgoci się pokleił. W ten sposób bezpowrotnie straciliśmy znaczną część prywatnych notatek o. Mariana – były tam listy, które pisał i dostawał, konferencje, kazania, wspomnienia i pamiętniki, czyli teksty bardzo ważne – związane z jego życiem osobistym i ukazujące zarys jego duchowości.

W takim razie, jakimi dokumentami teraz Ojciec dysponuje? Mają jakąś wartość?

Oczywiście. Mam inne materiały – najstarsze listy pochodzą z 1948 roku, czyli okresu, kiedy o. Marian był świeżo po święceniach – wszystkie są po polsku. Dostęp do ich kopii ma o. Kałuża, który ma je posegregować i wyselekcjonować te najważniejsze dla procesu. Część dokumentów jest oczywiście w archiwach naszego generalatu werbistów w Rzymie. Z takich ciekawszych testów jest zachowana korespondencja między polską prowincją i generalatem dotycząca tego, żeby o. Marian i inni ocaleli klerycy w Dachau mogli dokończyć studia w Rzymie i nie musieli wracać do Polski, gdzie istniało ryzyko, że

będą szykanowani przez komunistów – te z kolei dokumenty pochodzą z 1945 roku.

Dokumenty to jedna ścieżka procesowa, a na ile i jakie będą przydatne w procesie świadectwa ludzi?

Komplet materiałów musi zawierać i dokumenty, i świadectwa ludzi. Może nawet nieco ważniejsze są świadectwa ludzi, bo dokumenty to sucha relacja, nie mamy wglądu w emocjonalność ich autorów. Jednak prace zaczynamy od dokumentów, ale świadectwa tych, którzy zetknęli się z o. Marianem, mogą najbardziej potwierdzić jego świętość. Ludzie mówią z serca.



Każdy może dać świadectwo? Według jakiego kryterium postulatorzy dobierają ludzi?

Każdy, kto czuje taką potrzebę wyrażania swojej opinii o o. Marianie czy relacji ze spotkania z nim, może to zrobić, aczkolwiek dużą wagę przywiązujemy do relacji członków jego rodziny, którzy jeszcze żyją, a także ludzi, którzy z nim pracowali, mieszkali w tej samej wspólnotie zakonnej, mieli z nim bliższe relacje. Nie można też zapominać o tych, którzy mają coś przeciwko o. Marianowi – ich też trzeba wysłuchać, poznać ich zarzuty. W Indiach kilka osób nie darzyło sympatią o. Mariana i oni też dostali możliwość wyrażenia swoich zastrzeżeń.

No właśnie – osoby pracujące z o. Marianem czy te, na rzecz których on pracował, nazywały go świętym. Co zdaniem mieszkańców Indii świadczyło o świętości o. Mariana?

Dla trędowatych to była bardzo silna i wyraźna postawa współczucia, jaką charakteryzował się o. Marian. Natomiast dla przedstawicieli klas wyższych, czyli wyznawców hinduizmu, taką wartością i jednocześnie zaskoczeniem był fakt, że on potrafił unżyć się do trędowatych – dotykał ich, czyścił ich rany, troszczył się o nich. Byli zdumieni, że w ogóle potrafił ich dostrzec i im pomóc – doświadczenie jego osoby było dla nich po prostu szokujące. Trędowaci patrzyli na o. Mariana jak na człowieka trochę z nieba, bo przecież nikt na ziemi się nimi nie zajmował, a on poświęcał im prawie cały swój czas, a na dodatek robił to szczerze i z serca. Trędowaci doskonale wyczuwali, że robi to z miłością, nie na pokaz – to była emanacja czystej miłości. Ta postawa o. Mariana stanowi niezwykle mocne świadectwo jego świętości.

Jak długo Ojciec znał o. Mariana? Co najbardziej ujmowało Ojca w jego osobowości?

Poznałem go w moich czasach seminaryjnych – wiedziałem, że jest taki o. Marian, po Indiach wieść się szybko rozchodziła, że jest tu misjonarz z Polski. Kiedy skończyłem studium filozofii, udałem się na krótko do o. Mariana. A potem, kiedy już sam

zostałem rektorem w seminarium, przez 10 lat zabierałam absolwentów teologii do Puri – tam przez miesiąc mieszkali, przyglądali się jego pracy i mu pomagali. Kiedy zostałem przeniesiony do pracy w generalacie w Rzymie, te bezpośrednie kontakty trochę się nam urwały, ale po moim powrocie z Rzymu o. Marian poprosił swego indyjskiego prowincjała i generała werbistów, abym do niego dołączył i z nim pracował. Byłem więc w Puri dwa lata i wtedy dość dobrze poznałem o. Mariana.

To, co najbardziej mnie uderzało w nim, to głęboka i prosta wiara w Pana Boga, z której czerpał siłę, aby służyć drugiemu człowiekowi. To nie była taka sucha, intelektualna książkowa wiara, ale taka, która go napędzała do pracy z ludźmi, opieki nad trędowatymi i wszystkich dzieł, których się podjął. Z jego zachowania przebijała niezwykła nadzieja, we wszystkim, co robił i mówił. Może to miało swe źródło w bolesnych przeżyciach związanych z pobytem w obozie, gdzie na co dzień spotykał się ze śmiercią, bólem, odejściem najbliższych osób? Może dzięki temu nie bał się śmierci, kochał życie, żył pełnym życiem, potrafił co do joty wykorzystać każdy dzień od świtu do nocy, nie marnował żadnej sekundy, aby zrobić coś dobrego. A

wszystko, co robił, mówił i myślał, miało swe źródło w Panu Bogu, w wierze w Pana Boga.

A dla Ojca osobiście, jaki testament duchowy zostawił o. Marian?

Życie o. Mariana było tak bogate, że i jego dziedzictwo jest ogromne i trudno ogarnąć je w kilku słowach – począwszy od pobytu w obozie koncentracyjnym, przez 25 lat pracy wśród adibasów, aż po ponad 30 lat zajmowania się trędowatymi. O. Marian stanowi idealny przykład pokazujący, jak być dobrym człowiekiem i misjonarzem.

o. Marian Żelazek – misjonarz werbista, nazywany „ojcem trędowatych”. Pochodzący z Wielkopolski, z podpoznańskiego Pałędzia. Był więźniem obozów koncentracyjnych KL Dachau i Mauthausen-Gusen, niosącym pomoc biednym i trędowatym w Indiach, za co był nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla. Mottem jego życia stało się powiedzenie: „Nie trudno być dobrym, trzeba tylko chcieć!”.

Za: www.deon.pl

Wiadomości zagraniczne

WATYKAŃSKIE VADEMECUM O WALCE Z NADUŻYCIAMI WOBEC NIELETNICH

Kongregacja Nauki Wiary wydała vademecum nt. walki z nadużyciami wobec nieletnich. Nie wprowadza ono żadnych nowych norm, tylko w przejrzysty sposób systematyzuje dotychczasowe zasady. „To swoisty podręcznik, który krok po kroku wyjaśnia, jak biskupi i przełożeni zakonni mają postępować, gdy otrzymają zgłoszenie” – podkreśla abp Giacomo Morandi, sekretarz tej watykańskiej kongregacji, w gestii której leżą najcięższe przestępstwa, w tym przypadki nadużyć duchownych wobec nieletnich.

O przygotowanie tego swoistego podręcznika biskupi całego świata prosili w czasie nadzwyczajnego szczytu w sprawie przeciwdziałania nadużyciom, jaki w ubiegłym roku zwołał Papież Franciszek, zapraszając do Watykanu przewodniczących episkopatów z całego świata. Mówiono wówczas, że brakuje przejrzystego dokumentu systematyzującego

wszystkie wprowadzone przez Kościół procedury nt. walki z nadużyciami.



Obecne vademecum wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom. 30-stronicowy tekst zawiera odpowiedzi na najczęściej pojawiające się pytania i wyznacza konkretne zasady działania praktycznie od momentu otrzymania zgłoszenia o nadużyciu do zakończenia procesu. Vademecum przypomina o konieczności skrupulatnego i dokładnego zweryfikowania każdego potencjalnego przypadku

nadużycia ze strony duchownych, nawet jeśli pojawił się on wyłącznie w mediach, sieciach społecznościowych czy zgłoszenie napłynęło z anonimowego źródła. „Jest to kolejne ważne narzędzie na drodze zdecydowanej walki z nadużyciami w Kościele. Przypomina, że musimy kierować się prawdą i sprawiedliwością, ale jednocześnie trzeba stawiać na odpowiednią formację i prewencję” – podkreśla abp Morandi.

Sekretarz watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary wskazuje, że vademecum będzie systematycznie aktualizowane o wszelkie nowe normy i zasady walki z nadużyciami, jakie będą się pojawiały w Kościele. Wszystko po to, by winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności, a w przyszłości takie przestępstwa nigdy więcej nie miały już miejsca.

Za: www.episkopat.pl

ORĘDZIE GENERAŁA KARMELITÓW NA UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ Z GÓRY KARMEL

Drodzy Bracia i Drogie Siostry w Karmelu!

Zbliżając się do święta Naszej Pani z Góry Karmel, Matki Bożej z Karmelu, chcę pozdrowić was wszystkich i wszystkie związane z wami więzami miłości. W tych dniach myślimy bardzo wiele rozważając jak Maryja o tym wszystkim, co dzieje się w naszym świecie.

Tegoroczne święto będzie z pewnością różniło się od świąt w poprzednich latach. Kilka miesięcy temu nie wiedzieliśmy w ogóle, czy będziemy mogli obchodzić nasze święto razem. Nie przestajemy myśleć, rozważać razem z Maryją. To Ona zachowywała w swoim sercu wszystkie te sprawy i rozważając to, co działo się w jej świecie, odnalazła wolę Bożą. Maryja, prowadząca życie kontemplacyjne, pełna łaski, pełna Boga, pełna Ewangelii. Jest to typ osoby, która może dać odpowiedź na to, co dzieje się w dzisiejszym świecie. Oceniając skutki covid – 19 zobaczyliśmy, że broń nuklearna na nic się nie przydała. To, co się przydało, to odpowiedzialność rządów, odpowiedzialność obywateli, nadzwyczajna praca lekarzy i ich współpracowników, praca tylu ludzi, którzy ryzykując własnym zdrowiem

sprawili, że codziennie mieliśmy co jeść. Każdy postępując w sposób odpowiedzialny zdołał uchronić nas od pandemii, choć niestety wiele osób padło ofiarą wirusa. W czasie tegorocznej uroczystości będziemy pamiętać o tych osobach i rodzinach, które doświadczyły na sobie najbardziej agresywnego działania koronawirusa.



Jest także aspekt pozytywny: w czasie zamknięcia zaczęliśmy myśleć, my jako osoby posiadające pewien zmysł Boga, osoby zdolne do refleksji, i znajdować w tych nowych warunkach

nowe możliwości okazywania solidarności i nowe sposoby ewangelizacji świata. Możliwe, że w tym, co się działo, odnaleźliśmy nowe przejawy woli Bożej, które pomagały nam wzrastać i wzrastaliśmy razem w naszych wspólnotach. Nie mogąc wychodzić odkryliśmy wiele prawd naszej wiary i naszego karmelitańskiego powołania. I uczyniliśmy to razem.

Chciałbym życzyć całej karmelitańskiej rodzinie, aby święto stało się momentem łaski jak zawsze, ale abyśmy tym razem, zmuszeni tak jak Maryja zachowywać wszystkie te sprawy i rozważać je w swoim sercu, byli w stanie uznać obecność woli Bożej i raz jeszcze z Maryją zaśpiewać: „Wielbi dusza moja Pana, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny i święte jest Jego imię. Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją. Stracił władców z tronu, a wywyższył pokornych.”.

Z wielką pokorą i ogromną wdzięcznością obchodzimy razem święto Najświętszej Marii Panny Z Góry Karmel, Matki i Siostry naszej.

Dziękuję wam wszystkim i niech Bóg was błogosławi! Amen.

Míceál O'Neill, O.Carm, Priore Generale

Za: www.karmelici.pl

O. ARTURO SOSA SJ DO JEZUITÓW W AZJI

W dniach 13-17 lipca 2020 odbywało się w Dili (Wschodni Timor) spotkanie wyższych przełożonych Towarzystwa Jezusowego z regionu Azji i Pacyfiku. Ojciec Generał Arturo Sosa SJ zabrał głos łącząc się z uczestnikami poprzez media.

Powiedział między innymi, że kryzys spowodowany koronawirusem ujawnił światu wiele niesprawiedliwych struktur, które są mocno zakorzenione i powodują cierpienie ludzi. Brak troski o człowieka i środowisko naturalne doprowadził do znacznych nierówności społeczno-ekonomicznych. Poza tym – stwierdził o. Sosa – należy obawiać się o przyszłość demokracji, która także jest zagrożona w

wyniku pandemii i w wielu krajach jest podważana.



W obliczu tej niepokojącej rzeczywistości, mimo życia w niepewności, Towarzystwo Jezusowe nie może zwlekać z poszukiwaniem odpowiedzi na to, co konkretnego może wnieść, jak zareagować na pewne sytuacje kryzysowe i tym bardziej, jak stawić czoła przyczynom niesprawiedliwości i dostrzec drogi przemian strukturalnych – stwierdził ojciec generał.

Czy możemy pomóc zmienić relacje między ludźmi, naturą i Bogiem? Nasza odpowiedź na to pytanie – podkreślił generał – musi być osadzona w perspektywie zaproponowanej przez Uniwersalne Preferencje Apostolskie. Charakterystyczny dla nich duch rozeznania musi nam pomóc rozpoznać znaki czasu, znaki Ducha, i wzmocnić naszą jedność.

Ojciec Sosa skupił się następnie na znaczeniu Roku Ignacjańskiego, którego obchody zostały zapowiedziane na lata 2021-2022. Widzi w nim okazję do pogłębienia naszego zrozumienia Uniwersalnych Preferencji Apostolskich. Temat nawrócenia jest centralny i w kontekście pandemii możemy postrzegać Rok Ignacjański jako okazję do przyspieszenia kroków ku sprawiedliwości i pojednaniu całej ludzkości. Za: www.jezuici.pl

ODNOWIONE ZASADY FORMACJI U REDEMPTORYSTÓW

Przygotowanie autentycznych i skutecznych misjonarzy to cel, który stawiają sobie zaktualizowane zasady formacji w Zgromadzeniu Redemptorystów. W uroczystość Najświętszego Odkupiciela, 19 lipca 2020 r. Zarząd Generalny poprzez Sekretariat Generalny Formacji wprowadził aktualizowaną wersję tzw. *Ratio Formationis Generalis*.

Nie jest to nowy dokument, ale jego poprawiona wersja, aby uwzględnić różne decyzje ogólnokościelne i w zgromadzeniu oraz inne aspekty formacji integralnej, które nabrały większego znaczenia w ostatnich latach.

Aktualizacja ta uwzględnia najnowsze dokumenty watykańskie, takie jak: nowe „*Ratio Fundamentalnis Institutionis Sacerdotalis*” z 2016 r., dokumenty opracowane w Roku Życia Konsekwowanego (2014-2015), zalecenia ostatnich Synodów Biskupów, zwłaszcza Synodu o Młodzieży i Rozeznawaniu Powołania w 2018 r., dokumenty Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego dotyczące braci zakonnych oraz „*Nowe wino w nowe bukłaki*”, a także inne wskazania dotyczące formacji do życia konsekwowanego i wypełniania tego powołania.

Równocześnie „*Ratio Formationis Generalis*” zaktualizowało i zebrało w jedno postanowienia XXIV i XXV Kapituł Generalnych w 2009 i 2016 r. oraz dekretu Zarządu Generalnego o formacji początkowej z 2015 r. Sekretariaty Formacji poszczegól-

gólnych jednostek powinny włączyć te decyzje do programów formacji początkowej i ciągłej.

Należy pamiętać, że zasady formacji, a także różne jej podstawowe wymiary (ludzki, duchowy, wspólnotowy, naukowy oraz

duszpastersko-misyjny) muszą nadal wyznaczać kierunki naszych programów formacyjnych, tak aby służyły przygotowaniu autentycznych i skutecznych misjonarzy redemptorystów, którzy będą świadczili o Odkupicielu i wciąż na nowo głosili Ewangelię. *Sekretariat Generalny Formacji* Za: www.redemptor.pl

INDIE: SIOSTRY ZAANGAŻOWANE W WALKĘ Z HANDLEM LUDŹMI

Wiele sióstr zakonnych w Indiach zaangażowanych jest w walkę z handlem ludźmi, który teraz w czasie pandemii COVID-19 znajduje szczególne możliwości do rozwoju.

„Wiele osób w czasie tej pandemii albo straciło pracę, albo ma trudności z powrotem do swoich wiosek, wiele nie ma za co żyć, co stanowi doskonały łup dla handlarzy ludźmi – mówi s. Jyoti Pinto, założycielka AMRAT – Talitha Kum

India, organizacji zwalczającej ten proceder. – Handel ludźmi to rodzaj współczesnego niewolnictwa, rzecz, która teraz, w XXI wieku wyjątkowo boli”.



Szczególnie teraz, w czasie pandemii, siostry dotarły do tysięcy kobiet i dzieci i nie tylko ratują ich przed stanieniem się ofiarami handlarzy ludźmi, ale także pomagają im przeżyć ten trudny czas. Ci, którzy trudnią się tym procederem wykorzystują fakt, że wiele kobiet i dziewczyn chcąc polepszyć swe życie przenosi się do miast, z nadzieją na znalezienie pracy. Tam stają się łatwym łupem handlarzy, którzy zmuszają je do prostytucji, czy żebractwa. Szacuje się, że dziś w Indiach co najmniej 8 mln osób to współcześni niewolnicy.

Za: www.vaticannews.va

FRANCISZKANIE W BETLEJEM POMAGAJĄ OFIAROM KORONAWIRUSA

Franciszkanie w Betlejem rozdzielili środki pomocy dla rodzin, które znalazły się w trudnej sytuacji z powodu pandemii koronawirusa. Kustodia franciszkańska Ziemi Świętej poinformowała 13 lipca, że proboszcz katolickiego kościoła św. Katarzyny przekazał podstawowe artykuły żywnościowe wartości 10 tys. dolarów ludziom starszym, chorym oraz osobom, które z powodu choroby nie mogą opuścić swoich mieszkań.

Paczki żywnościowe roznosili od drzwi do drzwi harcerze. Podobną akcją przeprowadzono w Jerozolimie, gdzie proboszcz franciszkańskiego kościoła rozdzielił między potrzebujących żywność wartości ogółem 10 tys. dolarów.

Z powodu pandemii wirusa COVID-19 wiele osób zarówno w Jerozolimie, jak i w Betlejem straciło pracę, podkreślił w rozmowie z mediami ks. Rami Asakrieh, proboszcz z Betlejem. Tłumaczył, że zamknięcie wjazdu dla cudzoziemców spowodowało, że ludzie, którzy żyli z turystyki, z dnia na dzień zostali bez klientów. „Ludzie wydali wszystkie swoje oszczędności, będziemy głodować”, powiedział kapłan. Dodał, że dodatkowe środki na pomoc żywnościową – obok systematycznego wsparcia dla chrześcijan w Ziemi Świętej – przekazała Fran-

ciszkańska Fundacja dla Ziemi Świętej (Franciscan Foundation for the Holy Land).



Informując o tym niemiecka agencja katolicka KNA przypomniała, że doroczna zbiórka pieniędzy na Kościół w Ziemi Świętej prowadzona zwykle w Niedzielę Palmową, w tym roku – ze względu na pandemię – została przeniesiona na 13 września. Zbiórka ta jest jednym z głównych źródeł dochodu dla kustodii franciszkańskiej oraz dla innych organizacji pomocy w regionie.

Za: www.niedziela.pl

WERBIŚCI – KOLUMBIA: SZKOŁA KOCHANIA BOGA I BLIŹNIEGO

Od końca marca do 13 maja tego roku w Kolumbii obowiązywała kwarantanna. Zasady życia społecznego były podobne do tych we Włoszech, kiedy rozpętała się pandemia zabijając setki osób każdego dnia. Jedna osoba z rodziny mogła

wyjsc raz na tydzień, aby zrobić zakupy. Generalnie dekret prezydenta brzmiał: zakaz wychodzenia z domu. W tamtym czasie mieliśmy w kraju około 400–500 zakażeń koronawirusem. Dziś około 4 tysięcy [na dzień 14 lipca 2020

roku w Kolumbii zanotowano prawie 5,5 tys. przypadków śmiertelnych – przyp. red.]

Jak Kolumbijczycy zachowywali się w czasie odizolowania społecznego? Na początku wszyscy grzecznie siedzieli w domach, ale w połowie kwietnia coraz więcej ludzi wychodziło na ulice nie wytrzymując zamknięcia w czterech ścianach. Obecnie Kolumbia zbliża się do szczytu zachorowań, przewidzianego dopiero na sierpień. Kwarantanna jako taka już nie obowiązuje, ale wyjście z domu jest ograniczone. O możliwości opuszczenia domu decyduje ostatnia cyfra dowodu osobistego. Ja na przykład mogę wyjść do sklepu po południu we wtorek i rano w piątek, bo w tym czasie na ulicę mogą wyjść osoby, których numery dowodu osobistego kończą się na 8.

Czy Kolumbijczycy tego przestrzegają? Na widok tłumów przed sklepami, bazarami i bankami myślę, że zbyt wiele osób nie dostosowuje się do tego wymogu. A policja nie kwapi się do kontroli, co nie służy wychowaniu społeczeństwa. Kwarantanna była momentem bardzo ważnym dla życia w rodzinie oraz dla naszego życia kapłańskiego i misyjnego. W wielu domach na terenie naszej parafii rodzice mieli okazję przebywać ze swoimi dziećmi 24 godziny przez 7 dni w tygodniu. Jak nigdy! Pomimo niebezpieczeństwa było to błogosławieństwo dla rodziców i ich pociech. Podobnie młodzież. Podczas przymusowego pozostania w domu wielu młodych ludzi odkryło na nowo, jak pięknym darem od Boga jest rodzina. Wiadomo, że rodzinach bywa różnie, ale to zawsze swój dom. Zwłaszcza, że młodzież większość dnia spędza w wirtualnym świecie, który de facto nie istnieje. Wielu z nich studiuje, albo pracuje, albo pracuje żeby studiować i nie ma zbyt wiele czasu na przebywanie z rodziną.

Podobnie wygląda rzecz w relacji między małżonkami. W czasie kwarantanny dochodziły do mnie głosy o złym traktowaniu kobiet przez swoich mężów, tu i ówdzie komentarze o przemocy. Dzięki Bogu nie dochodziło do wielkich tragedii. Ale wniosek nasuwa się sam. Nigdy małżonkowie nie mieli tyle czasu dla siebie, co w czasie pandemii. Nigdy nie mieli tyle czasu, by usiąść i spokojnie porozmawiać o swoich sprawach, czy wspólnie szukać rozwiązania problemów rodzinnych. I ostatecznie, jak wspominałem, w kilku przypadkach nierozwiązane problemy eksplodowały złością i agresją.



Jest również sporo pozytywów. W wielu domach wszyscy członkowie rodziny kłękają do modlitwy, przynajmniej w niedzielę pochylają się nad Słowem Bożym, odprawiają nabożeństwa zaproponowane przez tutejszy episkopat, odmawiają różaniec. O tym, jak ważna jest modlitwa w kręgu rodzinnym, Kościół uczył od zawsze. Jednak w czasie pandemii tych rodzin jest nieporównywalnie więcej.

Decyzją tutejszego episkopatu celebrycje liturgiczne mają odbywać się bez udziału wiernych. Smutne, ale budujące są rozmowy telefoniczne naszych parafian. Dzwonią do nas i dopytują się, od kiedy będzie otwarty kościół. Nie mogą już wytrzymać bez Eucharystii, adoracji czy spowiedzi. Po takich telefonach pytam się siebie samego, czy ja jeszcze pragnę spotkania z Jezusem Eucharystycznym tak, jak moi wierni? Kiedyś usłyszałem radę, by kapłaństwa uczyć się od swoich parafian. Teraz już wiem o co chodzi!

Jeszcze parę słów o nas, werbistach. Na parafii jest nas trzech księży z Indii, Indonezji i Polski. W tym roku w prowincji kolumbijskiej miało dojść do przeniesień współbraci, ale z wiadomych powodów wszyscy zostaliśmy w tych samych wspólnotach. Tak naprawdę powinienem już być na mojej nowej placówce w andyjskich górach, w mieście Dagua, ale Bóg jeszcze chce mnie w Montería, więc „Panie, oto jestem”.

Czas odizolowania społecznego w czasie pandemii dał nam możliwość zorganizowania dnia tak, by nie brakowało modlitwy i pracy na terenie naszego

domu parafialnego. Teraz coraz więcej ludzi nas odwiedza choćby po to, by usiąść przy kawce i porozmawiać, choć i tak staramy się odradzać takie wycieczki na parafię.

Msze Święte transmitujemy na naszym facebookowym profilu. Codziennie kilku parafian przychodzi stanąć przed kościołem i wysłuchać Mszy. Smutny to widok. W dniu święceń kapłańskich nawet przez myśl mi nie przeszło, że w ciągu pierwszych pięciu lat życia misyjnego będę odprawiać Msze Święte w pustej świątyni. Ten specyficzny czas bez udziału wiernych w życiu parafii poświęcam przede wszystkim na modlitwę. Wiem, że stwierdzenie „czas na modlitwę” jest tanim hasłem, takim ogólnikiem, kiedy brakuje odpowiedzi na pytanie, co robisz w czasie wolnym. Ja to stwierdzenie rozumiem całkiem inaczej. Dla mnie to czas na osobiste spotkanie z Bogiem. Spotkanie w sensie jak najbardziej dosłownym, bo przecież Bóg jest Osobą. W ciszy i spokoju mam czas na ogarnięcie moich modlitw. I kontakt ze Słowem Bożym, Żywym Słowem.

Z mojego doświadczenia kilkuletniej pracy duszpasterskiej doszedłem do wniosku, że czasami w pracy misyjnej za dużo jest nas samych, a za mało Chrystusa. Zbyt wiele słów naszych, a nie samego Boga. Można ewangelizować mówiąc o Chrystusie, ale wcale się z Nim nie spotkać. Pandemia koronawirusa oraz izolacja społeczna to czas, kiedy Bóg uderza w stół i mówi „sprawdzam”. Sprawdza, czy jest jeszcze dla Niego miejsce w Twoim życiu, w rodzinie, na misji. *Przemysław Szumacher SVD Kolumbia* Za: www.werbisci.pl

ZAKONNICE W UGANDZIE ZGWAŁCONE, POBITE I OKRADZONE

Nieznani sprawcy dokonali bestialskiego napadu na klasztor sióstr Córek Maryi (Bannabikira) niedaleko stolicy Ugandy, Kampali. Pobili i zgwałcili niektóre z 50 zakonnice, a także zabrali pieniądze i cenniejsze przedmioty takie jak zegarki, laptopy i telefony.

Na teren klasztoru bandyci dostali się przeskakując ogrodzenie. Udało im się odłączyć kamery ochrony i zniszczyć twarde dyski, na których przechowywane były nagrania. Następnie szli od pokoju do pokoju, żądając pieniędzy i kosztowności. „Nie

mialiśmy szans obrony, wszystkie spałyśmy, kiedy się pojawili. Żądali pieniędzy. Wściekali się i bili nas, gdy mówiłyśmy, że prawie niczego nie mamy” – opowiada jedna z ofiar, s. Sylvia Namulondo.

Na atak zareagował prezydent Ugandy. Yoweri Museveni zlecił służbom porządkowym wszczęcie dokładnego śledztwa, aby ustalić, kto stał za brutalnym napadem. Policja dzień i noc pilnuje klasztoru, aby zapobiec przyszłym atakom.

Siostry Córki Maryi prowadzą w Ugandzie szkoły, gospodarstwo mleczarskie, fabrykę świec, piekarnię i stawy rybne. Produkują również szaty liturgiczne. Są pierwszym żeńskim zgromadzeniem zakonnym, jakie powstało w tym kraju.

Za: www.vaticannews.va

NOWY DOM NOWICJATU FRANCISZKANÓW W UGANDZIE

Nowy Dom Formacyjny w Kakooge od kilku dni zaczął tętnić życiem. W 2001 r. powstała tu pierwsza misja franciszkanów prowincji krakowskiej.

Kakooge, położone na trasie z Kampali, stolicy Ugandy, w stronę północną było pierwszą misją założoną w Ugandzie przez franciszkanów. Misjonarze wybudowali tu szpital, oraz w 2014 zespół szkół technicznych im. Jana Pawła II, będący jedną z najlepszych szkół w Ugandzie. Szkoła nieustannie rozwija się, dając młodzieży nowe możliwości kształcenia. Posiada kilka kierunków jak: budownictwo, ślusarstwo, krawiectwo,

gastronomia, fryzjerstwo, elektronika i rolnictwo.



Kolejno przy szkole powstała Ekologiczna Farma Pokazowa, dająca młodzieży nowe możliwości rozwoju. „Na początku kupiliśmy krowy mleczne, sfinansowane przez Caritas Antoniana. Obecnie na farmie mamy dziesięć krow mlecznych, dziesięć świnek, dziesięć królików, pięć indyków i dwadzieścia kur znoszących jajka. Mleko i jajka raz w tygodniu jedzą

uczniowie. W pozostałe dni sprzedajemy mleko, aby za pozyskane środki kupić lekarstwa dla krow przeciw insektom. Krowy i świnię produkują biogaz, który wykorzystujemy do gotowania posiłków dla uczniów szkoły zawodowej, a następnie do użyźniania gleby. Ponadto zbieramy naturalne odpadki na kompost, którego używamy również jako nawozu do wzbogacania gleby” – pisał w pierwszych dniach funkcjonowania farmy o. Bogusław „Kalungi” Dąbrowski z Kakooge.

Kolejne placówki misyjne braci z prowincji krakowskiej zostały założone w miejscowościach Matugga oraz Munyonyo. W Matugga powstały kolejno: szkoła i kościół, oraz – pod koniec zeszłego roku – działalność rozpoczął szpital im. Wandy Błęskiej. Za: www.gosc.pl

TOGO: POZOSTANĄ TYLKO PUSTE KONTENERY

Na początku maja otrzymaliśmy z Pieniężna aż dwa, zapakowane po brzegi, kontenery. Otrzymaaliśmy je akurat w czasie, kiedy całe Togo było sparaliżowane ograniczeniami z powodu pandemii koronawirusa.

Nasze wszystkie wolne pomieszczenia zapełnione zostały paczkami przekazanymi przez Fundację Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”, a także Referat Misyjny z Pieniężna i Referaty Misyjne innych domów misyjnych werbistów w Polsce.

Dostaliśmy masę kartonów z przyborami szkolnymi, organy elektroniczne dla wspólnoty Sióstr Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji, kosiarkę samobieżną, siatkę na ogrodzenie naszego ogródka warzywnego, dwie wielkie figury Matki Bożej z Lourdes, dewocjonalia.

Jako pierwsze, błyskawicznie rozeszły się paczki z opatrunkami i innymi materiałami medycznymi. Siostry z Biakouri i Heloty, na północy Togo oraz z Atakpame i Lome przyjechały po te paczki ze specjalnym pozwoleniem ministerstwa, bo ze względu na Covid-19 nie można było się poruszać po kraju.

Siostra Justyna z Heloty mówi, że te materiały opatrunkowe i bandaże to istny dar Boży, bo akurat musiały opiekować się

uciekierami z konfliktu plemiennego między Konkombami i Lamba, który dotyczył ziemi pod uprawę. W Helocie schroniło się prawie 2000 Lambów, ofiar tego konfliktu. Mówi, że nie miała już niczego na opatrywanie ich ran, zwłaszcza wody utlenionej i środków dezynfekcyjnych. Znalazła je wśród paczek od Redemptoris Missio.

Obecnie, w regionie Guerin Kouka na północy Togo, rozdzielamy artykuły i przybory szkolne, dar z wielu szkół w Polsce, uczestniczących w akcji Referatu Misyjnego w Pieniężnie. Wiele tych przedmiotów było zebranych w szkołach i parafiach w ramach akcji „Uczniowie-Uczniom”. W tej części Togo, w plemieniu Konkomba, żywa jest mentalność, że to szkoła powinna zadbać o wszystkie rzeczy potrzebne uczniom. Trzeba pamiętać, że rodzice, posyłając dzieci do szkoły, tracą tanią siłę roboczą potrzebną do pracy w polu i przy wypasaniu zwierząt domowych.

Jeszcze kilka tygodni i wszystko zostanie rozdane. Pozostaną tylko puste kontenery jako bardzo pożyteczna pamiątka po otrzymanych darach. Mamy już w sumie 4 kontenery, które służą nam jako małe magazyny. W dwóch składujemy nasze rzeczy, a dwa pozostałe służą innym na składowanie ich rzeczy. Nawet te 4 kontenery znalazłyby odbiorców, bo każdy tutaj chciałby mieć taki pusty kontener, żeby zrobić z niego mały sklepik.

U nas pandemia Covid-19 została szybko opanowana przez władze państwowe. Togo jest małym krajem. Jest tylko jedna droga łącząca północ z południem. Dlatego stosunkowo łatwo było wprowadzić restrykcje w przemieszczaniu się ludności. Dzięki temu do tej pory zanotowano tu tylko 680 przypadków zachorowań, z tego ponad 450 osób zostało uleczonych i tylko 15 osób zmarło. Ale ludność stała się biedniejsza właśnie ze względu na te restrykcje, więc będzie potrzebna pomoc w postaci żywności i ubrań dla najbardziej potrzebujących rodzin. Referat

Misyjny w Pieniężnie gotów jest wysłać nowy kontener. Trzeba go teraz dobrze zapełnić Waszymi darami.

Jest tu takie powiedzenie, że kura nie dziękuje śmietnikowi, bo zawsze do niego powraca, żeby pogrzebać i znaleźć coś do jedzenia. Ale ja chciałbym jeszcze raz gorąco podziękować za otrzymane dary. Jednak u nas potrzeby są tu ogromne, szczególnie wśród ubogiej ludności wiejskiej. Dlatego bardzo będziemy wdzięczni za dalszą pomoc. *Marian Schwark SVD*

Za: www.werbisci.pl

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPISY NA INTERNETOWĄ EDYCJĘ REKOLEKCJI LITURGICZNYCH MYSTERIUM FASCINANS

Fundacja Dominikański Ośrodek Liturgiczny zaprasza na tegoroczne rekolekcje liturgiczne *Mysterium Fascinans*. Tytuł tegorocznej edycji to „Wcielenie ducha liturgii. Architektura i sztuka chrześcijańskiego kościoła”, które odbędą się w dniach 11-13 września 2020 r.

Pasjonaci tematów liturgicznych przyzwyczaili się przez ostatnich 13 lat do wrześniowego terminu rekolekcji *Mysterium Fascinans*. Mimo tegorocznych okoliczności, Dominikański Ośrodek Liturgiczny organizuje kolejną edycję – tym razem jednak częściowo w formie internetowej, choć zadbano o zachowanie wyjątkowego charakteru rekolekcji.

Wydarzenie pod hasłem „Wcielenie ducha liturgii. Architektura i sztuka chrześcijańskiego kościoła” odbędzie się w weekend 11-13 września 2020 w formule łączonej: wszystkie wykłady, prelekcje i spotkania – w tym nawet piątkowe spotkanie w grupach, wokół lektury – będą transmitowane przez internet i będzie można ich słuchać we własnym domu z komputera lub smartfona. Liturgia Godzin i sobotnia Msza św. także będzie transmitowana na żywo i będzie można włączać się do modlitwy, korzystając z otrzymanych, wydrukowanych tekstów.

Natura rekolekcji, jak i samej liturgii kłóci się ze specyfiką przestrzeni całkowicie wirtualnej, dlatego niedzielna Msza św. odbędzie się równocześnie w różnych miejscach: w kilku kościołach w różnych miastach, aby dotarcie na miejsce było bezpieczne i technicznie możliwe dla jak największej ilości uczestników. Ci, którzy nie zdecydują się na uczestnictwo w kościołach lokalnych, zaproszeni są do uczestnictwa we Mszy św. w swoim kościele parafial-

nym i do obejrzenia transmisji z centralnej Mszy rekolekcyjnej, która odbędzie się w Warszawie.



„Minęło już kilka miesięcy od wybuchu pandemii koronawirusa” – zarysowuje sytuację ks. Krzysztof Porosło, pomysłodawca rekolekcji. – „Dla wszystkich z nas jest to zupełnie nowe doświadczenie, chyba nieporównywalne z czymkolwiek wcześniej przeżytym. Jedno z nowych pytań dotyczy również liturgii. I nie chodzi tu o pytania związane z dyspensą od uczestnictwa w niedzielnej Mszy, o kwestię formy przyjmowania Komunii świętej albo o to, czy można mówić o uczestnictwie we Mszy oglądanej za pośrednictwem telewizji czy internetu. Fundamentalne pytanie brzmi, czy aby przypadkiem nie jesteśmy zbyt przywiązani i zamknięci w rytuale, który choć niezwykle ważny, prawdziwy i piękny – wszakże przez rytuał celebracji dokonuje się aktualne objawienie Boga – jest drogą do zjednoczenia z Bogiem, ale nie samym celem” – zaznacza ks. Porosło.

Temat architektury i sztuki sakralnej oraz przestrzeni liturgicznej podejmą wybitni specjaliści w tej dziedzinie: profesor sztuki i zarazem świętny duszpasterz, biskup Michał Janocha z Warszawy – który poprowadzi część rekolekcyjną – oraz prelegenci: ceniony architekt Jakub Turbasa, znany hiszpański teolog ks. Félix María Arocena, mozaikista z pracowni M. Rupnika, ks. Bartosz Wronikowski, historyk sztuki o. Piotr Oleś OP, liturgista ks. Maciej Zachara MIC. Zajęcia poprowadzą też

m.in. ks. Krzysztof Porosło, o. Łukasz Miśko OP, o. Tomasz Grabowski OP.

Jak zapewniają organizatorzy, do uczestnictwa w rekolekcjach nie jest konieczna żadna specjalistyczna wiedza techniczna ani dodatkowe oprogramowanie – wystarczy komputer lub smartfon z przeglądarką i przyzwoite połączenie internetowe. Po raz pierwszy natomiast nie będzie możliwości uczestnictwa w rekolekcjach na miejscu, w Krakowie ani zamówienia noclegu czy żywienia.

„Zdajemy sobie sprawę, że to znacząco zmienia sposób przeżywania rekolekcji” – mówi Michał Wsiołkowski, koordynator rekolekcji – „ale wobec obiektywnych okoliczności, w których się znaleźliśmy, jesteśmy zmuszeni zmienić ich formę. Mamy nadzieję, że jest to zmiana jednorazowa i we wrześniu 2021 roku wrócimy do znanej i lubianej przez wszystkich formuły – choć wzbogaconej o nowe doświadczenia i być może pomysły”.

„Choć w tym roku zmieni się forma rekolekcji, to nie zmieni się ich duch” – zapewnia ks. Krzysztof Porosło. – „Piękna liturgia, najlepsi specjaliści, profesjonalizm organizacji i prawdziwa wspólnota przyjaciół – bo to grono wiernych uczestników tworzy tę rzeczywistość”.

Jak pokazuje doświadczenie ostatnich edycji, lista uczestników szybko się zapełnia – choć w tym roku limit jest nieco wyższy, niż dotychczasowe około 200 miejsc. Aby wziąć udział w rekolekcjach, należy wypełnić formularz zgłoszeniowy na stronie www.mf.org.pl i z góry opłacić zgłoszenie. Do uczestnictwa zaproszeni są wszyscy chętni: świeccy, ale także księża, diakoni, klerycy i zakonnicy.

Za: www.info.dominikanie.pl

Ogłoszenie specjalne

INFORMACJA O MOŻLIWOŚCI NABYCIA DROGI KRZYŻOWEJ AUTORSTWA M. LIPIŃSKIEGO

Drodzy Współbracia

Pragnę poinformować o możliwości nabycia Drogi Krzyżowej autorstwa Mariusza Lipińskiego - 14 obrazów o wymiarach 49x76 cm, wykonanych na deskach dębowych 2,5 cm grubości, brzegi złożone 24-karatowym złotem. Obecny właściciel tych obrazów proponuje cenę ok. 14 tys. PLN.

Mariusz Lipiński urodził się w 1945 r. (+ 2010) w rodzinie o tradycjach malarskich. Ojciec artysty ukończył Akademię u prof. T. Axentowicza w Krakowie.

Artysta po ukończeniu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu podjął studia w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych na wydziale malarstwa. Studiował w pracowniach Prof. W. Taranczewskiego, Cz. Rzepińskiego, A. Stopki i T.

Kantora. Dyplom ukończenia studiów otrzymał u Prof. J. Nowosielskiego.

Namalował m.in. stacje Drogi Krzyżowej do kościoła Arka Pana w Nowej Hucie oraz kaplicy Kurii Prowincjalnej Franciszkanów w Krakowie.

Jego obrazami obdarowywano Jana Pawła II czy Stevena Spielberga.

W powyższej sprawie można dzwonić na furtę Kurii Prowincjalnej Franciszkanów w Krakowie na nr tel. +48 12 42 86 280. Informacji udzielają br. Piotr Łopatka furtian lub o. Jakub Czajka ekonom prowincji.

Ikony są do obejrzenia i odebrania w Krakowie.

O. Bronisław Staworowski OFMConv



Odeszli do Pana

ŚP. O. EFREM JAN BIELECKI OCD (1931-2020)

Jan Bielecki urodził się 8 lutego 1931 roku w Kuplisku, na terenie diecezji białostockiej, w rolniczej rodzinie Kazimierza i Felicji z domu Czauż. Był ich jedynym dzieckiem. Ochrzczony został 20 lutego w kościele parafialnym pw. św. Jerzego w Janowie. We wrześniu 1945 roku rozpoczął naukę w gimnazjum w Janowie, a od września 1946 roku kontynuował ją w Prywatnym Gimnazjum Męskim Karmelitów Bosych w Wadowicach. Odpowiadając na głos powołania zdecydował się na rozpoczęcie nowicjatu w klasztorze karmelitów bosych w Czernej. Obrzęd obłóczyn odbył się 28 lipca 1949 roku. Postulant Jan otrzymał wówczas habit i imię zakonne Efre od Matki Bożej Szkaplerznej. Rok później, 29 lipca 1950 roku, złożył pierwszą profesję zakonną i udał się do Wadowic, gdzie do 1952 roku uczył się w liceum ogólnokształcącym przy Niższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych. Studia filozoficzne odbył w Poznaniu w latach 1952-1954. W czasie ich trwania złożył profesję uroczystą 2 sierpnia 1953 roku. W Krakowie, w latach 1954-1959, studiował przedmioty z zakresu teologii. Tam też, 17 czerwca 1958 roku, przyjął święcenia kapłańskie.

Po święceniach przełożeni powierzyli mu urząd sekretarza prowincji, który z wielką pieczołowitością pełnił do 1968 roku. W październiku tego roku wyjechał do Rzymu i rozpoczął studia doktoranckie z teologii życia duchowego na Papieskim Instytucie Teologicznym „Teresianum”. Ukończył je w 1973 roku. Pokłosiem studiów była praca doktorska zatytułowana *La vita contemplativa nel recente Magistero della Chiesa*, wydana drukiem przez Kongregację Zakonów i Instytutów Świeckich i uznana za pracę habilitacyjną 31 maja 1973 roku. Nostryfikacja dyplomu doktorskiego miała miejsce 21 stycznia 1974 roku przez Wydział Teologiczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Po powrocie z Rzymu został skierowany do Poznania, gdzie powierzono mu obowiązki rektora Kolegium Filozoficznego Karmelitów Bosych. Był również w tym czasie wykładowcą i kapelanem szpitala. Do krakowskiego klasztoru przy ulicy Rakowickiej został przeniesiony w

październiku 1983 roku. Pełnił tutaj obowiązki wykładowcy Kolegium Teologicznego Karmelitów Bosych oraz redaktora karmelitańskiego Wydawnictwa. W styczniu 1994 roku udał się do nowo wybudowanego domu zakonnego przy ulicy Glogera w Krakowie i przebywał w nim do śmierci. W różnych latach pełnił tutaj obowiązki wykładowcy, redaktora Wydawnictwa, spowiednika wspólnot zakonnych, sekretarza kapituły klasztoru, cenzora i tłumacza.



W maju 2020 roku zaczął wyraźnie słabnąć, a od końca czerwca nie wstawał już z łóżka. W dniu 30 czerwca ojciec prowincjał Tadeusz Florek odprawił u niego w pokoju mszę świętą jubileuszową (zbliżał się jubileusz 70-lecia profesji zakonnej), podczas której odnowił swoje śluby (formułę odczytał w języku łacińskim) i przyjął sakrament namaszczenia chorych. Załamanie zdrowia nastąpiło 14 lipca. W tym dniu został odwieziony do szpitala im. Narutowicza w Krakowie i tam zmarł w nocy 17 lipca, w 89 roku życia, 69 roku profesji zakonnej i 62 roku kapłaństwa.

Przyglądając się życiu ojca Efre można zauważyć kilka jego wielkich miłości. Pierwszą i najważniejszą była miłość do Chrystusa i Jego Kościoła. Wyraziła się podjęciem powołania i wiernym realizowaniem go pomimo problemów zdro-

wotnych. To w intencji zbawienia ludzkich dusz oraz w intencji rozlicznych spraw Kościoła ofiarował swe modlitwy i cierpienia. To ukierunkowanie towarzyszyło mu od czasu wstąpienia do zakonu. W prośbie o przyjęcie go do nowicjatu z czerwca 1949 roku skierowanej do ojca prowincjała Anzelma Gądka pisał: „Czuję powołanie i pragnę poświęcić się pracy kapłańskiej nad uświęceniem własnej duszy i innych dusz. Uważam, że w tym zakonie, w którym jest większa część czasu poświęcona modlitwie, z większą wydajnością będę mógł pracować nad zbawieniem dusz”.

Drugą miłością była Matka Najświętsza, do której odnosił się z wielkim nabożeństwem. Zarówno imię zakonne, jak i predykat, Efre od Matki Bożej Szkaplerznej, były wyrazem jego nabożeństwa do Maryi. Święty Efre, ojciec Kościoła syryjskiego z IV wieku, to jeden z najsłynniejszych w całej historii Kościoła piewców Matki Chrystusa.

Była też wielką miłością do języka łacińskiego. Gdy przestał chodzić na wspólny brewiarz z braćmi w chórze, odmawiany po polsku, powrócił do odmawiania wersji łacińskiej i czynił to do ostatnich swoich dni. Była też miłość do zakonu i jego świętych. Ogromną ilość czasu spędził za biurkiem tłumacząc książki z dziedziny duchowości. W pracach tych dominowała tematyka karmelitańska, a zwłaszcza pisma świętych naszego zakonu. Przetłumaczył blisko trzydzieści pozycji z języka włoskiego, hiszpańskiego i francuskiego. Sztandarową publikacją jego autorstwa była książka *Temperament a świętość*, która doczekała się trzech wydań.

Była też w życiu ojca Efre szczera troska o losy Ojczyzny, za którą dużo się modlił, zwłaszcza w ostatnich miesiącach życia. Regularnie uczestniczył w powszechnych wyborach. Gdy w niedzielę 12 lipca 2020 roku odbywała się druga tura wyborów prezydenckich, a on nie mógł już wstać z łóżka, poprosił o umożliwienie mu głosowania korespondencyjnego. Oddał swój głos wyborczy niecały tydzień przed śmiercią.

O. Jerzy Zieliński OCD

ŚP. BR. ADAM KRUK OMI (1939-2020)

W domu zakonnym w Lublińcu, 17 lipca 2020 roku, około godziny 21.00, odszedł do Pana śp. br. Adam Kruk OMI.

Brat Adam Kruk OMI urodził się 18 grudnia 1939 roku w Rakoniewicach – syn Franciszka i Józefy. Po ukończeniu szkoły średniej w Wolsztynie, wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej jako brat zakonny. Pierwszą profesję zakonną złożył na Świętym Krzyżu 25 marca 1958 roku. Następnie został posłany do pracy jako pomocnik kucharza w Markowicach (1959-1963). W trakcie pobytu na Kujawach został wcielony do wojska, odbywając służbę zasadniczą w Szczecinie (1961-1963). Jako kucharz posługiwał w

Gorzowie Wielkopolskim (1963-1965) i na Świętym Krzyżu (1965-1980).



Podczas pobytu w komunitacie świętokrzyskim złożył obłację wieczystą, 17 kwietnia 1966 roku. W 1980 roku otrzymał obediencję do Warszawy, jako kucharz i ekonom klasztoru, a od 1998 roku pełnił urząd drugiego radnego domu zakonnego. Następnie przełożeni posłali go do Gdańska (2004-2017). Od 1 lipca 2017 roku przebywał w domu zakonnym w Lublińcu.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Lublińcu w parafii pw. św. Stanisława Kostki, 21 lipca (wtorek), o godzinie 11.00. Pół godziny wcześniej odmówiony zostanie różaniec w intencji zmarłego. R.I.P. Za: www.oblaci.pl

ŚP. BP MILAN ŠAŠIK CM (1943-2020)

Dnia 14 lipca 2020 r. (wtorek) odszedł do wieczności Śp. Bp Milan Šašik CM Ordynariusz eparchii mukaczewskiej. Milan Šašik urodził się ur. 17.09.1952 r. w gminie Lehota w powiecie Nitra na Słowacji. Wstąpił do Księżych Misjonarzy na Słowacji w 1971 r. a 27 września 1975 r. złożył śluby święte. Święcenia kapłańskie przyjął 6 czerwca 1976 r. Był m.in. pracownikiem nuncjatury na Ukrainie (1992-1998), dyrektorem Seminarium Internum na Słowacji w

latach 1998-2000, a także proboszczem misjonarskiej parafii od 2000 do 2002 r.



12 listopada 2002 r. papież Jan Paweł II mianował go tytularnym biskupem Bononii i administratorem apostolskim eparchii mukaczewskiej, zaś 6 stycznia następnego roku osobiście udzielił mu w Watykanie sakry biskupiej. 17 marca 2010 r. został mianowany pełnoprawnym ordynariuszem eparchii.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie!
Za: www.misjonarze.pl